

KOMUNIA ŚWIĘTA NA RĘKĘ

Podstawy historyczne i teologiczno-pastoralne

1. Wprowadzenie

W ostatnich latach, a zwłaszcza w okresie pandemii Covid-19, sposób przyjmowania Komunii świętej na rękę stał się przedmiotem intensywnej dyskusji, a w niektórych środowiskach wyraźnej kontestacji i sprzeciwu. Zastrzeżenia i protesty wychodzą często nie tylko ze środowisk tradycjonalistycznych, ale także od niektórych księży i wiernych w naszych parafiach, mimo iż Biskupi nakazują Komunię na rękę w ramach restrykcji sanitarnych.

Przed wybuchem epidemii szanowano opory wielu wierzących, którzy obawiali się pomniejszenia szacunku i czci dla Najświętszego Sakramentu. Wszystkim nam zależy na pomnożeniu tej czci i szacunku, a przede wszystkim pragniemy coraz bardziej owocnie uczestniczyć w celebracji Eucharystii, która zawsze pozostanie „źródłem i szczytem” naszej mocy i siły.

Powinniśmy starać się, aby Chrystusa przyjmować jak najczęściej i jak najgodniej, a nie jak Go przyjmować. Wydaje się, iż wielu kieruje się emocjami i często brak im pogłębionej wiedzy teologicznej oraz zwykłego wyjaśnienia. Nie pomożemy jednak tym, którzy kierują się złą wolą albo nie chcą uznać odmiennego stanowiska lub kierują się fałszywą pobożnością. Błędem jest również przeciwstawianie sobie obu form przyjmowania Komunii św.; przyjmowanie Komunii do ust nie jest ani lepszą formą ani nie podoba się bardziej Panu Bogu.

2. Sposoby przyjmowania Komunii św. na przestrzeni wieków

Na wstępie trzeba zaznaczyć różnorodność sposobów przyjmowania Komunii św. w dziejach Kościoła[1]. W sposób odrębny udzielana i przyjmowana jest Eucharystia w obrządkach wschodnich, w których zachował się do dziś powszechny zwyczaj przyjmowania Komunii św. pod obiema postaciami, chleba i wina. Na przestrzeni dziejów w Kościele nigdy nie było jednolitego sposobu przyjmowania, nawet w obrębie jednego obrządku, w tym także na Zachodzie. Zmieniały się również przepisy regulujące te sprawy.

W Kościele pierwszych wieków wierni przyjmowali Ciało Pańskie na stojąco i na rękę, a także sami wkładali je do ust. Pili również Krew Pańską z jednego kielicha. Istniał dość powszechny zwyczaj zabierania przez świeckich Komunii św. do domów prywatnych, zwłaszcza dla chorych i uwięzionych współbraci, często zabierali Ciało Pańskie dla własnych potrzeb duchowych, jako umocnienie i lekarstwo oraz wiatyk przed grożącymi im prześladowaniami i męczeństwem.

Trzeba pamiętać, że Eucharystię celebrowano wtedy tylko w niedziele, natomiast w dni powszednie wierni sami posilali się Ciałem Pańskim, czynili to zanim przyjęli inny posiłek. O praktyce takiej dowiadujemy się z argumentacji jednego z ojców Kościoła. Tertulian (początek III w.), który pragnął zniechęcić współwyznawców do zawierania małżeństw z niewiernym, tłumaczył ten sposób: „Twój mąż nie będzie wiedział, czym jest to, co potajemnie spożywasz przed wszelkim innym pokarmem. A jeśli zauważy, że jest to Chleb, będzie sądził, że jest to chleb zwyczajny. Czy ten kto nie wie, o co tu chodzi, bez niechęci i podejrzeń przyjmie cierpliwie twoją informację, że jest to lekarstwo, a nie żaden chleb”[2]. Wierni zabierali również Eucharystię do swoich domów w dni postne, aby mogli ją spożyć wieczorem przed posiłkiem[3]. Najdłużej praktyka taka zachowała się u chrześcijan w Egipcie, zwłaszcza u pustelników, którzy udawali się do kościołów w niedziele i zabierali Eucharystię do swoich pustelni. Powszechnym zwyczajem było również zabieranie jej na czas dłuższej podróży. Jeszcze w VI w. bp Dorotheus z Tesalonik w czasie prześladowań ze strony monofizytów zezwala wiernym zabierać pełne kosze Eucharystii, gdyż uczestnictwo w celebracji eucharystycznej było niemożliwe: *canistra plena... ne imminente, sicut dicebant, persecutione communicare non possent*[4]. Św. Ambroży w IV w. wspomina wydarzenie, jakie przytrafiło się jego bratu, który otrzymał od jednego z pasażerów tonącego okrętu część Komunii św.[5] Stopniowo jednak zaczęto ograniczać swobodne zabieranie Eucharystii do domów, a nawet spotykamy wyraźne zakazy takich praktyk, albo zezwalano jedynie na zabieranie małych okruszyn, zwłaszcza dla chorych[6].

O wiele dłużej, bo do IX w. zachowała się prawie powszechna praktyka przyjmowania Komunii św. na rękę, co potwierdza wiele świadectw. Najbardziej znane jest świadectwo św. Cyryla, biskupa Jerozolimy († ok. 387), z jego znanych powszechnie Katechez chrzcielnych[7]. W katechezach tych o Eucharystii ważne są dla nas zwłaszcza wskazania natury porządkowej, opisujące przyjmowanie najpierw Ciała Pańskiego na rękę, a następnie picie z kielicha Krwi Pańskiej. Biskup Cyryl pouczał: „Podchodząc, nie wyciągaj płasko ręki i nie rozłączaj palców. Podstaw dłoń lewą lub prawą niby tron, gdyż masz przyjąć Króla. Do wklęsłej ręki przyjmij Ciało Chrystusa i powiedz: «Amen». Uświęć też ostrożnie oczy swoje przez zetknięcie ich ze świętym Ciałem, bacząc, byś zeń nic nie uрониł. To bowiem, co by spadło na ziemię, byłoby stratą jakby części twych członków. Bo czyż nie niósłbyś złotych ziarenek z największą uwagą, by ci żadne nie zginęło i byś nie poniósł szkody? Tym bardziej zatem winieneś uważać, żebyś nawet okruszyny nie zgubił z tego, co jest o wiele droższe od złota i innych szlachetnych kamieni”[8].

To pouczenie w sposób głęboko teologiczny, a zarazem obrazowy, nawołuje do głębokiego szacunku wobec Ciała Chrystusowego. Wskazuje również na powszechną wówczas praktykę przyjmowania Komunii św. na stojąco i

bezpośrednio na rękę. Argumentacja Cyryla Jerozolimskiego może być w pełni wykorzystywana również w dzisiejszej katechezie[9].

Kolejny fragment piątej katechezy mówi o powszechnej praktyce przyjmowania Krwi Pańskiej przez picie z jednego kielicha, również na stojąco: „A kiedy już spożyłeś Ciało Chrystusowe, przystąp do kielicha Krwi. Nie wyciągaj tu rąk, lecz skłoń się ze czcią, mówiąc w hołdzie: «Amen». Uświęć się przez to przyjęcie Krwi Chrystusowej. Kiedy twe wargi są jeszcze wilgotne, dotknij ich rękami i uświęć nimi oczy, czoło i inne zmysły. Następnie zatrzymaj się na modlitwie, dziękując Bogu za to, że tak wielkimi zaszczycił cię tajemnicami”[10].

Również to pouczenie pobudzało nowo ochrzczonych do wielkiego szacunku wobec drugiej postaci eucharystycznej. Przy dzisiejszej dyskusji, jak zachować się i jaki gest uszanowania wykonać, przystępując w rzędzie na stojąco do Komunii św., warto zwrócić uwagę na zalecenie: „skłoń się ze czcią mówiąc w hołdzie: «Amen»”. A więc bardziej wskazany i łatwiejszy do wykonania (zwłaszcza dla ludzi starszych) byłby gest ukłonu niż stosowany często gest przyklęknienia na jedno kolano (tym bardziej, iż przystępujący klękają nie bezpośrednio przed rozdawającym szafarzem, ale przed plecami przyjmującego Komunię). Instrukcja Episkopatu zostawia swobodę wyboru jednego z dwu podanych wyżej gestów szacunku.

O praktyce przyjmowania Komunii św. na stojąco i na rękę dowiadujemy się z korespondencji biskupa Aleksandrii Dionizego z papieżem Syskstusem II († 258), który pisze o pewnym chrześcijaninie, którego chrzest był wątpliwy: „Powiedziałem natomiast, że wystarczy mu wieloletnia łączność z Kościołem. Ponieważ słuchał on słów eucharystycznych i razem z wszystkimi odpowiadał: Amen, i stał przy stole, i wyciągał ręce na przyjęcie Świętego Pokarmu, i brał go, i miał przez długi czas udział w Ciele i Krwi Pana naszego, nie miałbym odwagi obdarzać go nowym odrodzeniem. Kazałem mu być dobrej myśli i z silną wiarą a dobrą nadzieją zbliżać się do przyjmowania rzeczy świętych”[11].

Z szacunkiem o przyjmowaniu Komunii na rękę mówi również św. Jan Damasceński (VIII w.): „Zbliżamy się z gorącym pragnieniem i mając dłonie ułożone na sobie w kształt krzyża, bierzemy na nie Ciało Ukrzyżowanego, a zwracając ku Niemu oczy, usta i czoło, przyjmujemy ten rozpalony Węgiel, aby ogień naszej tęsknoty połączony z jego żarem spalił nasze grzechy, oświecił serca, a uczestnictwo w Bożym płomieniu rozjaśniło nas i przebóstwiło”[12].

Po ustaniu prześladowań i spotkanie chrześcijaństwa z pogańskimi kultami Kościół znalazł się w nowych uwarunkowaniach. Z jednej strony rozwijało się liturgiczne bogactwo obrzędowe we wspaniałych budowlach bazylikowych, a z drugiej strony mało zrozumienie liturgii. Do wspólnoty kościelnej weszły powierzchownie nawrócone nowe narody (ludy frankońskie i germańskie), co wpłynęło na ogólne

obniżenie poziomu życia religijnego i moralnego wiernych. W celebrowanej liturgii coraz mniej zrozumiały stał się język łaciński. Zaczęto też wiernym stawiać coraz ostrzejsze warunki co do przyjmowania Komunii św. i zabierania jej chorym do domów prywatnych. Spowodowało to nie tylko radykalne zmniejszenie się częstotliwości przyjmowania Komunii (od VI w. synody nakazują jej przyjmowanie przynajmniej trzy razy w roku), ale także zmiany samego sposobu jej przyjmowania[13]. Generalnie można powiedzieć, że Komunię na rękę przyjmowano prawie przez całe pierwsze tysiąclecie zachodniego chrześcijaństwa.

3. Wpływ sporów chrystologicznych na zanikania Komunii na rękę

Stosunek wiernych do Eucharystii ulegał również zmianom na przestrzeni wieków. Zaczęło się od teologicznych sporów chrystologicznych IV wieku. Zwłaszcza arianizm, który negował bóstwo Chrystusa. Polemika katolicka broniła prawowierności wiary i w sposób oczywisty mocno podkreślała prawdę o Chrystusie, który jest prawdziwym Bogiem („Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, współistotny Ojcu”, Credo), który równocześnie stał się prawdziwym człowiekiem („za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy”, tamże). Spowodowało to powolną zmianę w mentalności wiernych. W tekstach modlitewnych obserwuje się w tym czasie zasadniczą zmianę. W dotychczasowym obrazie Chrystusa - Kapłana i Pośrednika na drodze do Ojca, zaczęto podkreślać bardziej boską naturę. Nastąpiło pewnego rodzaju „odczłowieczenie” Boga-Człowieka, Chrystus stał się bezpośrednim przedmiotem kultu. Coraz bardziej też zanika w świadomości wiernych klasyczna formuła modlitewna: Per Christum ad Patrem in Spiritu Sancto”. Miało to również wpływ na rozumienie udziału w celebracji eucharystycznej, zwłaszcza w patrzeniu na Komunię św. To przesunięcie akcentu na stronę bóstwa Chrystusa stało się jeszcze bardziej brzemiennie w skutki w następnych wiekach[14].

Do bardziej jednostronnego pojmowania Eucharystii przyczyniły się reakcje na herezje odrzucające rzeczywistą obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina (herezje Berengariusza z Tours [† 1088]). Na przełomie XI i XII w. reakcja na te błędy ze strony katolickiej była powodem koncentracji wiernych podczas Mszy św. na chwili przeistoczenia i na adoracji obecnego pod postaciami chleba i wina Chrystusa. Około 1200 r. wprowadzono podniesienie Hostii (od 1000 r. kapłan zaczął odprawiać tyłem do wiernych). Powstaje pobożność „oglądania Hostii”, przedłuża się moment podniesienia, dzwoni się, aby wierni mogli wejść do kościoła i „obejrzeć” – adorować Hostię. Punktem kulminacyjnym całego dnia było „oglądanie” Hostii, a nie jej przyjmowanie. Następstwem tej pobożności było wprowadzenie wystawienia Najświętszego Sakramentu w czasie Mszy św. oraz coraz liczniejsze procesje eucharystyczne. Te coraz bogatsze formy kultu Eucharystii nie wpłynęły jednak dodatnio na częstotliwość przyjmowania Komunii

przez wiernych. Powszechnie zadawano się (od XII w.) tzw. komunią duchową. Celebracja Eucharystii jako pamiątki, ofiary i uczty schodzi na dalszy plan, natomiast dla wiernych Msza św. staje się nabożeństwem przygotowującym do Komunii św. (najczęściej duchowej). Komunia zostaje wyrwana z kontekstu celebracji eucharystycznej (podobnie jak kazanie), przyjmowano ją zwykle przed lub po Mszy św.[15] Zadawano się przyjmowaniem Komunii raz w roku.

W klimacie takiej pobożności eucharystycznej, polegającej przede wszystkim na adoracji (oglądaniu), trudno się dziwić zanikaniu wcześniejszych form i sposobów przyjmowania Komunii św. na rękę. Proces ten był powolny, stopniowo wprowadzano Komunię do ust i przyjmowanie jej na klęcząco. Można powiedzieć, że oba sposoby w ciągu dwóch tysięcy lat dziejów Kościoła były stosowane po równo w połowie – przez pierwsze tysiąc lat na rękę, a w drugim tysiącleciu do ust. W trzecim tysiącleciu stosuje się obie formy.

4. Teologiczne racje za Komunią na rękę

4.1. Godność i świętość całego człowieka ochrzczonego

Opory przeciw Komunii na rękę często biorą się z przekonania, że język jest bardziej „godny” niż ręka. Tymczasem są to sprawy drugorzędne. Godny albo niegodny jest cały człowiek. W Komunii chodzi o zjednoczenie osobowe człowieka z Chrystusem, dlatego najważniejsze jest duchowe przygotowanie, zwłaszcza głęboka wiara i miłość do Chrystusa i drugiego człowieka, a także stan łaski uświęcającej. Nasza godność wypływa z przyjętego sakramentu chrztu. To w tym sakramencie nastąpiło odrodzenie z wody i Ducha Świętego (J 3,3-5) i zapoczątkowany został proces naszego przebóstwiania, stawania się synami Bożymi. Dlatego naszym udziałem „jest godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni” (Sob. Konst. o Kościele, nr 9). W tej godności wszyscy jesteśmy równi: „Z racji odrodzenia w Chrystusie (przez chrzest) wszyscy wierni są równi co do godności i działania, na skutek czego każdy, zgodnie z własną pozycją i zadaniem, współpracuje w budowaniu Ciała Chrystusa” (KPK kan. 208; por. KK 32). Św. Paweł natomiast o ciele ludzkim mówi: „Ciało (...) jest (...) dla Pana, a Pan dla ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą wskrzesi z martwych. Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa? (...) Nie należycie do samych siebie (...). Chwalcie więc Boga w waszym ciele” (1 Kor 6,13-15.19-20).

Opory i wątpliwości oraz bojaźń przed przyjmowaniem Ciała Pańskiego na rękę mieli również niektórzy wierni w starożytności chrześcijańskiej. Takim skrupulatom, którzy zaczęli posługiwać się złotym talerzem zamiast dłonią, teologiczną argumentację przedstawił pod koniec VII w. synod w Konstantynopolu, powołując się na powyższy cytat z św. Pawła: „Człowieka stworzonego na obraz Boży, święty Apostoł nazywa wzniosłe ciałem Chrystusa i świątynią. Wyniesiony

ponad wszelkie widzialne stworzenie, dzięki zbawczej męce Chrystusa, człowiek został powołany do niebieskiej chwały, a przyjmując Ciało i Krew Chrystusa, nieustannie przemienia się na życie, jego zaś ciało i dusza uświęca się przez przyjmowanie Bożej łaski. Zatem, kto pragnie przyjąć podczas liturgii przeczyste Ciało i zjednoczyć się z Nim przez Komunię, niech złoży ręce na podobieństwo krzyża i tak przystępuje, przyjmując udział w łasce”[16].

O godności człowieka jednoznacznie naucza również Sobór Watykański II: „Szczególny charakter godności ludzkiej polega na powołaniu człowieka do łączności z Bogiem. Człowiek jest zaproszony do rozmowy z Bogiem już od chwili narodzin: istnieje on bowiem tylko dlatego, że stworzony przez Boga z miłości jest zawsze z miłości zachowywany, i nie żyje w pełnej zgodności z prawdą, jeżeli w sposób wolny nie uzna tej miłości i nie odda się Stworzycielowi” (KDK 19; por. KKK 27). Również ciało ludzkie jest godne szacunku: „Człowiekowi nie wolno gardzić życiem cielesnym, lecz przeciwnie – właśnie swoje ciało, jako stworzone przez Boga i przeznaczone do wskrzeszenia w dniu ostatnim, powinien uważać za dobre i godne szacunku” (KDK 14). A zatem dobre i godne szacunku są także ręce i język człowieka, dlatego mogą dotykać Ciała Pańskiego.

4.2. Kontekst Ostatniej Wieczerzy – uczty paschalnej. Zanik integralnego rozumienia Eucharystii

Dla wielu dzisiejszych dyskutantów umyka z pola widzenia to, co istotne w misterium Eucharystii. Niektórzy całą uwagę skupiają na sposobie przyjmowania Komunii św. Tymczasem Komunii nie można wyrywać z kontekstu całej celebracji eucharystycznej, gdyż jest ona jej integralną częścią, punktem, do którego zmierzają kolejne etapy Mszy św. Tak chciał Chrystus i tak czynimy to z Jego nakazu. To On połączył Eucharystię z ucztą paschalną i ze swoją paschą – śmiercią i zmartwychwstaniem. Nie jest to przypadkowa zbieżność, ale starotestamentalna Pascha wypełniła się w Chrystusie. Pierwsze przymierze zawarte na Synaju i przypieczętowane krwią zwierząt, Chrystus wypełnia i zastępuje nowym przymierzem: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22,20); „Bierzcie i jedzcie”; „Bierzcie i pijcie z niego wszyscy”; „To czyńcie na moją pamiątkę” (Mt 26,26-28; Mk 14,22-24; Łk 22,19-20; 1 Kor 11,23-25).

Biblijna i patrystyczna koncepcja typologiczna Eucharystii (celebracja tego, co czynił Chrystus w Wieczerniku i co Duch Święty uobecnia w zgromadzeniu eucharystycznym) została w ciągu wieków, zwłaszcza w średniowiecznej teologii systematycznej, zastąpiona racjonalną refleksją różnych szkół teologicznych. Celebracja – sprawowanie Eucharystii schodzi na plan dalszy, a na czoło wysuwają się kwestie natury doktrynalnej i praktycznej, jak np. problematyka realnej obecności Chrystusa pod postaciami chleba i wina, przy równoczesnym pominięciu

innych (równie realnych) obecności Chrystusa w słowie Bożym i w innych znakach. Za pomocą pojęć filozoficznych tłumaczy się istotę przemiany postaci eucharystycznych (transsubstancjacja), tworzy się różne teorie, wyjaśniające ofiarniczy charakter Eucharystii. Sporo miejsca poświęca się określeniu materii i formy w poszczególnych sakramentach. W powszechnym rozumieniu pod pojęciem Eucharystii rozumie się święte postacie Ciała i Krwi Chrystusa jako rzeczy (reizacja sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej), a nie jako żyjącą osobę Jezusa Chrystusa[17].

Zanika również rozumienie Eucharystii jako celebrację liturgiczną zgromadzenia, w czasie której spożywa się Ciało i Krew Pańską. Nadal maleje częstotliwość przyjmowania Komunii, natomiast wzrastają różne formy kultu Ciała Pańskiego poza Mszą św., ale druga postać – postać Krwi Pańskiej - schodzi na dalszą pozycję. Dochodzi również do „wyrwania” Komunii św. z kontekstu sprawowanej liturgii Mszy św., gdyż prawie powszechna staje się praktyka komunikowania poza Mszą św. Za coś drugorzędno i nieistotnego zaczyna uchodzić liturgia słowa, a samo słowo Boże przestaje być pokarmem życia[18]. Pod koniec już starożytności chrześcijańskiej (od VII w.) w wyniku różnych uwarunkowań historycznych (spory teologiczne i brak należytej formacji) przyjmują się w nauczaniu i w praktyce pobożnościowej cząstkowe wizje Eucharystii. Powoduje to powstawanie w wiekach średnich bogatych form adoracyjnych, jednak zanika czynny udział w celebracji Eucharystii, a w konsekwencji brak spożywania. Wzorcem celebracji przestaje być Ostatnia Wieczerza, a kapłan celebruje często „ciche Msze św. bez wiernych i bez rozdzielania Komunii. Ponadto także w XVII i XVIII wieku, pod wpływem nauczania jansenistów, narasta lęk przed przyjmowaniem Komunii, którą przyjmuje się prawie wyłącznie do ust i na klęcząco.

5. Dlaczego nastąpił powrót do tradycyjnego przyjmowania Komunii na rękę?

Wierni pierwszego tysiąclecia dotykali Ciała Pańskiego z głęboką wiarą w zbawcze działanie Boże, które obejmuje nie tylko ducha, ale całego człowieka, także zmysły, dlatego ze czcią całowano leżące na ręce Ciało Pańskie, zbliżając je równocześnie do oczu i czoła. Zawsze jednak upominano wiernych, aby nie znieważano Eucharystii przez różnego rodzaju zaniedbania i nadużycia. Powszechnie znany jest przykład św. Tarsycjusza, który poniósł śmierć męczeńską, nie chcąc narazić na znieważenie niesionej przez siebie Eucharystii. Jak wspomniano wyżej stopniowo zanikała świadomość eklezjalna Eucharystii oraz czynny i świadomy w niej udział. Liturgia stała się wyłączną domeną duchowieństwa. Nawet Komunię św. przyjmował kapłan w imieniu uczestników liturgii. Tylko duchowni mieli dostęp do rzeczy świętych (świecki nie mógł nawet dotykać naczyń liturgicznych).

Ruch liturgiczny, a zwłaszcza soborowa odnowa liturgiczna, pogłębiły świadomość kapłańskiego charakteru całego Ludu Bożego, który na mocy chrztu ma prawo i obowiązek czynnego udziału w liturgii (KL 14). Przypomniano i wprowadzono w życie zasadę podziału funkcji w zgromadzeniu liturgicznym, powierzając znaczną ich część ludziom świeckim (KL 29), bo liturgię celebrować nie tylko kapłan, ale cały Lud Boży (zgromadzenie jest podmiotem liturgii). Ta pogłębiająca się nowa świadomość eklesjalna i liturgiczna, czyli większa dojrzałość chrześcijańska, stała się u podstaw powrotu niektórych zapomnianych praktyk i odrzucenia nieistotnych oraz niepoprawnych teologicznie naleciałości. Pewne rozwiązania i zwyczaje starożytności chrześcijańskiej stały się bardziej zgodne i bliższe pogłębionej świadomości teologicznej Ludu Bożego.

Na stawiane dziś pytania: Jak przyjmować Komunię świętą? Klęcząc czy stojąc? Na rękę czy do ust? - warto przytoczyć słowa kard. Josepha Ratzingera, wybitnego teologa i wtedy prefekta Kongregacji Nauki Wiary, a później papieża Benedykta XVI: „Wpierw trzeba powiedzieć, że obydwa sposoby są dopuszczalne. Może ktoś zapytać: czy tolerancja jest tu na miejscu? Otóż wiemy, że aż do IX wieku Komunię św. przyjmowano na stojąco, do ręki, co nie znaczy, że tak miało pozostać na wieki. Albowiem piękno i wielkość Kościoła polega na tym, że rośnie, dojrzewa i Tajemnicę pojmuję coraz to głębiej. W tym sensie nowe formy powstające po IX wieku mają jako wyraz czci dla Najświętszego Sakramentu swoje pełne uzasadnienie. Z drugiej strony musimy jednak powiedzieć, że jest rzeczą niemożliwą, aby Kościół do IX wieku, więc przez 900 lat przyjmował Eucharystię niegodnie. Czytając teksty Ojców Kościoła, widzimy, z jaką czcią i gorącością ducha przyjmowano Komunię. (...) Wyciągnięta i otwarta ręka staje się znakiem postawy człowieka wobec Chrystusa: człowiek rozwiera przed Nim szeroko swe serce. Zważywszy to wszystko, dochodzimy do przekonania, że jest rzeczą fałszywą spierać się o tę lub ową formę. Nie powinniśmy zapominać, że nie tylko nasze ręce są nieczyste, lecz także nasz język, nasze serce; że językiem grzeszymy często więcej niż rękoma. Największym ryzykiem podjętym przez Boga i równocześnie wyrazem Jego miłosiernej miłości jest to, że nie tylko ręce i język, lecz także i nasze serce może Go dotykać”[19].

Do wprowadzenia przez Kościół możliwości Komunii na rękę przyczyniły się również wymagania natury higienicznej ostatnich czasów. Niektórzy wierni są bardzo uczuleni na dotyk szafarza w czasie udzielania Komunii do ust., boją się, że mogą być dotknięci palcami, którymi wcześniej został dotknięty język innej osoby.

Szczególnie niebezpieczne jest to w czasie pandemii Covid-19. Wystarczy przypomnieć słowa specjalisty prof. dr hab. med. Krzysztofa Simona, ordynatora Oddziału Zakaźnego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. J. Gromkowskiego we Wrocławiu: „Księżą mają bowiem kontakt z całą grupą różnych

osób, z których nie wszyscy przestrzegają podstawowych zasad ochronnych. Za zdumiewające uważam, że nie wszystkim udzielana jest Komunia na rękę, a wystarczy, że jedna z osób przyjmujących ją do ust, jest zakażona bezobjawowo i to się roznosi dalej”.

6. Uregulowania prawne

Kościół na przestrzeni wieków zawsze miał prawo dokonywania adaptacji liturgicznych i określania dyscypliny sakramentalnej. Wskazują na to dzieje liturgii, zwłaszcza liturgii sakramentów. Niektóre obrzędy sakramentalne ulegały większym, inne mniejszym zmianom[20].

O współczesnych możliwościach adaptacyjnych Konferencji Episkopatu mówi specjalny rozdział Ogólnego wprowadzenia do Mszału rzymskiego (wydanie III, rozdz. IX, n. 386-399), w którym jest również mowa o zezwoleniu na udzielanie Komunii św. na rękę: „Przystępujący do Komunii świętej odpowiada: Amen i przyjmuje Najświętszy Sakrament do ust lub, jeśli jest to dozwolone, na dłoń, według swego uznania. Przystępujący do Komunii spożywa całą świętą Hostię tuż po jej przyjęciu” (n. 161).

Możliwość udzielania Komunii na rękę w Polsce wprowadził II Synod Plenarny z 1999 r., zatwierdzony przez Stolicę Apostolską w 2001 r.: „Synod Plenarny potwierdza i wyraża szacunek dla zwyczaju przyjmowania Komunii św. do ust w postawie zarówno klęczącej, jak i stojącej, nie wykluczając jednak innych form przyjmowania Komunii św., z zachowaniem najwyższej czci dla Eucharystii”[21]. Stanowisko to Konferencja Episkopatu potwierdziła na swoim posiedzeniu plenarnym w dniach 8-9 marca 2005 r.

Jasne stanowisko dla diecezji opolskiej zajął również I Synod Diecezjalny (2005 r.), który w statucie 86 stwierdza: „W diecezji można udzielać Komunii św. na rękę. W takim przypadku trzeba jednak ze szczególną troską czuwać, aby natychmiast na oczach szafarza przyjmujący włożył Ciało Pańskie do ust, i aby nikt nie odchodził, niosąc w ręku postacie eucharystyczne. Jeżeli mogłoby zachodzić niebezpieczeństwo profanacji, nie należy udzielać wiernym Komunii świętej na rękę” (por. OWMR 161; *Redemptionis sacramentum*, 80-96). Duszpasterze winni w sposób zadawalający pouczyć wiernych o znaczeniu i sposobie przyjmowania Komunii św. na rękę.

W aktualnej dyskusji o Komunii na rękę dziwi fakt, iż katolicy wyrażają bardziej lub mniej jawnie nieposłuszeństwo prawowitej władzy kościelnej. Świadczy to nie najlepiej o świadomości eklezjalnej i obowiązku budowania i pogłębiania jedności wspólnoty kościelnej.

Na zakończenie warto przypomnieć słowa Komunikatu Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski z dnia 3 października 2020 r.: „Niewłaściwe i krzywdzące wiernych jest twierdzenie, że przyjmowanie Komunii św. na rękę jest brakiem szacunku wobec Najświętszego Sakramentu. Podobnie niesprawiedliwe jest ukazywanie osób przyjmujących Komunię św. na rękę jako tych, którzy „winni są Ciała i Krwi Pańskiej”, z założeniem, że czynią to bez uszanowania, którego domaga się św. Paweł w I Liście do Koryntian. (...) Kościół w swoim prawie uznaje za „godny” zarówno jeden, jak i drugi sposób przyjmowania Komunii. Potępiając jeden z godziwych sposobów przyjmowania Komunii św., wprowadza się nieład i podział w rodzinie Kościoła. Nie można też twierdzić, iż Komunia św. na rękę jest sama z siebie profanacją. W ten sposób zarzucałoby się Stolicy Apostolskiej, która dopuszcza Komunię na rękę, że akceptuje profanację. Tymczasem faktyczna profanacja Eucharystii to czyn „mający znamiona dobrowolnej i poważnej pogardy okazanej świętym postaciom” (Instrukcja *Redemptionis Sacramentum*, 107; por. KPK, kan. 1367). Nie można więc zarzucać profanowania Eucharystii osobom, które z różnych powodów pragną przyjąć z wiarą i czcią Komunię św. na rękę, zwłaszcza w okresie pandemii”. Komunikat „przypomina także wszystkim szafarzom Komunii, zwyczajnym i nadzwyczajnym, że (...) nie można ani zmuszać, ani zabraniać Komunii w jednej czy drugiej formie (*Redemptionis Sacramentum*, 12). (...) Ci, którzy proszą o Komunię na rękę, zaraz po spożyciu Ciała Pańskiego powinni uważnie obejrzeć dłonie oraz zebrać i spożyć ze czcią każdą widoczną okruszynę, która mogła oderwać się od Hostii”.

7. Wnioski końcowe

1. Istnieje możliwość przyjmowania Komunii św. na rękę, a nie obowiązek. Każdy wierny sam decyduje o wyborze sposobu przyjęcia Ciała Pańskiego, a nie udzielający.
2. Przyjmowanie Komunii do ust nie jest ani lepszym, ani gorszym sposobem. Najważniejsze jest duchowe przygotowanie do przyjęcia z wiarą i szacunkiem tego sakramentu.
3. Komunia na rękę nie jest czymś nowym w Kościele, ma swoją blisko tysiącletnią tradycję.
4. Wprowadzenie nowej praktyki komunijnej wymaga odpowiedniego przygotowania duchowieństwa i wiernych.
5. Do Komunii na rękę wymagane są odpowiednie komunikanty, nie mogą to być hostie zbyt cienkie i kruszące się.

ks. Helmut Sobeczko
UO, em. profesor

^[1] P. Browe, *Die Kommunion in der gallikanischen Kirche der Merovinger- und Karolingerzeit*, ThQ 1921, s. 21-25.

^[2] Tertulian, *Ad uxorem II*, 5, zob. J.A. Jungmann, *Missarum Sollemnia. Eine genetische Erklärung der römischen Messe*, t. II, Wien-Freiburg-Basel 1962, s. 447.

^[3] Hipolit Rzymski, *Tradycja Apostolska*, 58 f.

^[4] J.A. Jungmann, dz. cyt., t. II, s. 448.

^[5] M. Lisak, *Komunia na rękę (dossier)*, e.kai.pl (13.02.2005).

^[6] I Synod w Toledo (400 r.), kan. 14; opat Schenuta z Atrypii († ok. 451) pozwala na zabieranie jedynie cząstek Eucharystii wielkości ziarnka gorczycy, J.A. Jungmann, dz. cyt., s. 448, przyp. 6.

^[7] Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy przedchrzcielne i mistagogiczne*, tł. W. Kania, (Biblioteka Ojców Kościoła 14), Kraków 2000.

^[8] *Katecheza V*, 21.

^[9] H.J. Sobeczko, *Rola i miejsce mistagogii w Kościele pierwotnym*, w: A. Żądło (red.), *Mistagogia a duchowość*, (Studia i materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 22), Katowice 2004, s. 30-45.

^[10] *Tamże*, s. 22.

^[11] Cyt. za: M. Lisak, *Komunia na rękę*, s. 1.

^[12] *Tamże*, s. 2.

^[13] W. Schenk, *Udział ludu w ofierze Mszy świętej*, w: F. Blachnicki i in. (red.) *Wprowadzenie do liturgii*, Poznań 1967, s. 211-218.

^[14] J.A. Jungmann, *Die Stellung Christi im liturgischen Gebet*, Münster 1925; tenże, *Die Abwehr des germanischen Arianismus und der Umbruch der religiösen Kultur im frühes Mittelalter*, ZKTh 69 (1947), s. 36-99.

^[15] W. Schenk, art. cyt., s. 219-225; P. Browe, *Die Kommunionandacht im Altertum und Mittelalter*, JLW 13 (1933), s. 60-64.

^[16] Cyt. za M. Lisak, *Komunia na rękę*, s. 2.

[17] W Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1917 r. Eucharystia zaliczona była do III Księgi o Rzeczach (*De rebus*), kan. 801-869.

[18] H.J. Sobeczko, *Przesłanie posoborowych Modlitw Eucharystycznych na przełomie tysiąclecia*, „*Studia Theologica Varsaviensia UKSW*” 38 (2000), nr 2, s. 11-32.

[19] J. Ratzinger, *Służyć Prawdzie. Myśli na każdy dzień*, tł. A. Warkotsch, Wrocław 1986, s. 185.

[20] Największym zmianom ulegała celebrowanie Eucharystii, i to w różnych obrządkach, a następnie obrzędy sakramentu pokuty, zob. W. Schenk, *Liturgia sakramentów świętych*, cz. 1, Lublin 1962, s. 90-123; cz. 2, Lublin 1964, s. 5-55.

[21] *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001, s. 206.